Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

6. KWIETNIA 1922.

NR. 79. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

W sprawie ochrony lokatorów

Poniżej zamieszczony artykuł, nadesłany nam ze sfer urzędniczych, nie uwzględnia wszystkich momentów kwestyi mieszkaniowej. Zamieszczamy go jednak jako wyraz zapatrywań sfer lokatorskich, jutro zaś na tem miejscu powrócimy jeszcze raz do poruszonego tematu. Zwracamy przytem uwagę na tę stronę kwestyi, którą porusza jeden z naszych czytelników w liście do Redakcyi pod tyt.: „W ręce żydowskie" — na trzeciej stronie dziennika. Red.

Rzecz to powszechnie uznana, że w państwie praworządnem, mającem uregulowane stosunki prawne i ekonomiczne, powinny być równe prawa dla wszystkich, a jak najmniej wyjątków i przywilejów dla poszczególnych warstw społecznych. My, jakkolwiek chcielibyśmy być państwem praworządnem, to jednak nie mamy jeszcze uregulowanych stosunków prawnych i ekonomicznych, a stąd zachodzi konieczność zaprowadzenia ustaw i przepisów wyjątkowych, które, chociaż dalekie od prawnego ideału, długi czas jeszcze będą musiały być cierpiane, jako złe konieczne, zapobiegające czemuś gorszemu. Takiem złem jest w pierwszym rzędzie ochrona lokatorów, która z jednej strony przynosi znaczne szkody właścicielom realności i tamuje ruch budowlany, ale z drugiej strony zapobiega czemuś daleko gorszemu.

Każdy człowiek dla społeczeństwa pracujący ma prawo od tego społeczeństwa żądać koniecznych warunków egzystencyi, a zatem umożliwienia wyżywienia i odziania siebie i swej rodziny, jakoteż zapewnienia dachu nad głową. Głodem można przymierać, można chodzić w łatanych lub dziurawych butach i ubraniach, ale bez dachu obejść się nie można, a brak dachu, brak własnego ogniska, to to, co ludziom najbardziej dokucza i przyprowadzić ich zdoła do rozpaczy i szału.

I w tym najważniejszym warunku życia ludzie wzajemnie sobie muszą pomagać, a państwo obowiązane jest również całym swym autorytetem przychodzić w pomoc szerokim warstwom swych obywateli, choćby się to nawet dziać miało kosztem i uszczerbkiem jednostek, lub poszczególnych klas społecznych. Zasadę tę zwalczają wprawdzie ci, którzy z niej szkodę odnoszą, nazywając ją socyalistyczną, a nawet bolszewicką, my jednak wiemy, że jest ona zgodną z duchem chrystyanizmu i naszą konstytucyą. Papież Leon XIII w encyklice „Rerum novarum" sprecyzował ze szczególniejszą dokładnością chrześcijańskie pojęcie prawa własności w przeciwstawieniu do pogańskiej własności bezwzględnej i nieograniczonej i stwierdził wyraźnie, że każdy człowiek obowiązany jest do ograniczenia, a nawet ustąpienia swej własności dla zaspokojenia koniecznych potrzeb społeczeństwa.

Tę samą zasadę uznaje nasza konstytucya z 17 marca 1921, która w art. 99 postanawia, że własność może uledz wywłaszczeniu i ograniczeniu za wynagrodzeniem. Samo przez się rozumie się, że wynagrodzenie takie powinno się o ile możności zbliżać do rzeczywistej wartości świadczenia, którego ma być ekwiwalentem — przy czem liczyć się jednak należy ze środkami tych, którzy takie wynagrodzenie mają zapłacić.

Obecne czynsze za najem mieszkań, objęte ustawą o ochronie lokatorów z 17 grudnia 1920, rzeczywiście **nie dorównują** ani w części **dewaluacyi pieniądza**, a są one tak niskie dlatego, że państwo musi dać dach nad głową swym urzędnikom i oficerom, którzy więcej za ten dach nie mają z czego płacić. W ten sposób właściciele domów ponoszą częściowo koszta utrzymania funkcyonaryuszów państwowych, co się dzieje z ich krzywdą, i słuszną jest rzeczą, że rząd ma zamiar czynsze mieszkaniowe znacznie podnieść. Według projektu rządowego mają być podniesione czynsze przedwojenne czterdziestokrotnie, a zatem obecne mniej więcej dwudziestokrotnie. Rzecz to w zasadzie zrozumiała, ale dziwnem się wydaje, że w obradach komisyi sejmowej nad tą sprawą przedstawiciel Ministerstwa Skarbu zupełnie swego stanowiska nie określił, a tem samem objawił niejako desinteressement swego resortu. W razie podniesienia komornego kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, adwokaci, lekarze i inne wolne zawody przerzucą tę podwyżkę na swych konsumentów i klientów i sprowadzą na społeczeństwo nową falę drożyzny, mały jednak kapitalista, urzędnik, oficer i emeryt nie będą w możności tego zrobić i podwyżkę będą zmuszeni pokryć nie tylko za siebie, ale i za tych, którzy ją na drugich przerzucą, na to zaś zabraknie im fundusów. Możnaby wprawdzie sądzić, że urzędnicy, którzy dziś pobierają przeciętnie 70—100 razy tak wysokie płace jak przed wojną, a którzy przed wojną płacili za mieszkania około 25% swoich ówczesnych poborów, mogą z dzisiejszych również 25% na ten cel poświęcić, tak jednakże nie jest, bo dzisiaj żaden funkcyonaryusz państwowy nie byłby w stanie z pozostałych 75% swoich dochodów choćby najskromniej zaspokoić głód swojej rodziny; z czego wynika, że **państwo będzie zmuszone podwyższyć urzędnikom i oficerom pobory o zwyżkę ich komornego** i o tę niewiadomą, o którą ich konieczne wydatki będą musiały się zwiększyć wskutek nowej fali drożyzny.

Rzecz przeto nie jest tak prosta i zmiana ochrony lokatorów musi być dokładnie obmyślana i to nie abstrakcyjnie, ale w związku z kwestyą urzędniczą — a Ministerstwo Skarbu musi być przygotowane z tego tytułu na bardzo znaczny wydatek. Oprócz podwyżki komornego przewiduje projekt rządowy możność **wypowiedzenia mieszkania** w razie, jeśli go właściciel domu potrzebuje dla siebie, lub jeśli chce swój dom przebudować, co kryje w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwa, przed któremi przestrzedz musimy decydujące czynniki.

Znanem jest w Krakowie zdarzenie, że nowy właściciel kamienicy namówił swego lokatora przez osobę trzecią do podnajęcia jednego pokoju za opłatą tysiąca marek miesięcznie, a następnie wypowiedział mu całe mieszkanie z powodu lichwy tym właśnie sposobem rzekomo uprawianej. — Jeżeli zatem obecnie bezlitośni właściciele takich się chwytają podstępów, to można sobie wyobrazć coby się działo po otwarciu na oścież wrót podstępowi i spekulacyi. W każdej drugiej kamienicy będzie naturalnie zaprojektowany remont gruntowny — dobudowa, przebudowa, lub nadbudowa, a niepowołani wojenni bogacze ściągną do miast gromadami i kupować będą domy, w których nowa ustawa uprawnia ich do zajęcia mieszkań a rzesze biedaków będą wyrzucane na bruk i rozbiegną się po wsiach okolicznych, w których będą się gnieździć w izdebkach po lichwiarsku opłacanych. Wtedy sporadyczne dziś wypadki, że urzędnik przebyć musi pięć kilometrów pieszej drogi, aby się dostać do swego biura, staną się regułą, a jak na tem wyjdzie sprawność państwowej administracyi i całe społeczeństwo, łatwo się domyśleć.

Konkludując powyższe wywody stwierdzić musimy, że jakkolwiek dalecy jesteśmy od nieuznawania praw właścicieli domów, to jednak znoszenie ograniczeń i odbudowa normalnych stosunków ekonomicznych musi być prowadzona powoli, stopniowo i z wielką ostrożnością i rozwagą — aby nie nadwerężyła najżywotniejszych interesów społeczeństwa i nie doprowadziła do chaosu.

Obserwator.

Nowy skandal piastowców: sprawa Dojlid.

Warszawa. (Telef. wł.) Sensacyą dnia politycznego jest sprawa, która w chwili gdy telefonuje nasz korespondent, godz. 9 wiecz., rozstrzyga się na posiedzeniu sejmowem. Jest to sprawa słynnych Dojlid.

Tuż przed posiedzeniem sejmowem p. marsz. Trąmpczyński zaprosił prezesów klubów na konferencyę, na której odczytał list prezesa Najwyższej Izby Kontrolnej, Żarnowskiego, w sprawie dochodzenia co do Dojlid. W rezultacie marszałek zaproponował, aby sprawę tę **oddać albo do sądu, albo — co zebranie odrzuciło — odesłać do jednej z komisyi, a nie poruszać na plenarnem posiedzeniu Izby.** Około tego, jak ma się sprawa rozwiązać, toczyła się nieustanna dyskusya.

Pos. Rataj, który reprezentował na konferencyi ludowców, starał się postawić tę sprawę jako zagadnienie polityczne i jako środek kampanii wyborczej. Oświadczył on, chcąc salwować swój klub, **że w każdem (?) stronnictwie mogą znaleźć się podobne fakty, jak sprawa Dojlid**; jeżeliby zaś zechciano wszystkie sprawy wyciągać, toby można przedstawić państwo polskie jako „dom publiczny". W rezultacie jednak zdecydowano, że sprawa ma być na porządku dziennym.

Przez cały czas posiedzenia do g. 8 nie było faktycznie wiadomem, czy Dojlidy będą na porządku dziennym, czy nie. Zwracała uwagę dłuższa konferencya p. Rataja z p. Głąbińskim a następnie z p. prez. Izby kontrolnej Żarnowskim.

Kiedy zabiegi Rataja nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, Sejm w naprężeniu oczekiwał debat. P. Staniszkis przedstawił odpowiedź prez. ministrów i min. skarbu na interpelacyę Zw. Lud. Nar. w sprawie Dojlid, a następnie prezes Najw. Izby Kontrolnej Żarnowski zaczął szczegółowo rzecz tę przedstawiać. Okazuje się z dotychczasowych relacyi, że polsko-amerykański bank ludowy podjął tę akcyę kupna, zanim jeszcze powstał, co jednak Gł. Urząd Ziemski — jak się eufemistycznie prez. Żarnowski wyraził — przeoczył. Izba słucha przemówienia w niezwykłem skupieniu, ale każdy wyczuwa, jak bolesne są te rewelacye, które świadczą o niesłychanym skandalu i poniżeniu etyki.

(Sprawa Dojlid była w swoim czasie omawianą w prasie. Chodzi tu o nabycie przez Bank amer. ludowy, do którego należą najwybitniejsi posłowie ludowcowi, olbrzymiego majątu na kresach wschodnich od pewnej obywatelki niemieckiej w celach spekulacyjnych. Kupno Dojlid zostało uskutecznione przez Bank jeszcze przed jego zatwierdzeniem przez rząd, a przytem podano znacznie niższą cenę kupna, aby zmniejszyć w ten sposób opłaty skarbowe. Przyp. Red.)

Wotum nieufności Kiernikowi,

Cała Izba przeciw panamie ludowców.

Warszawa. (Tel. wł.) O godz. 11 i pół zakończyły się obrady Sejmu. Mowa p. Żarnowieckiego była druzgocąca dla ludowców. Następnie p. Kiernik, zaangażowany głównie w tej skandalicznej aferze, wykręcał się słabo i nie obalił żadnego zarzutu.

Następnie przyszło do burzliwych zajść. Kiedy pos. Barylski zauważył, że „powstają widma 46-go roku", to ludowiec Szmigiel z Rzeszowskiego, zawołał:

„To się jeszcze powtórzy! My to jeszcze zrobimy ponownie!".

Podczas mowy p. Staniszkisa poseł Putek (Stapińszczyk) rzucił piastowcom słowo: „Kanalie!".

Na to p. Bryl podbiegł i uderzył p. Putka dwa razy z tyłu w głowę. Wykluczono go za to z 5 posiedzeń.

Poseł Seip (Stap.) plunął na pierwszą ławę piastowców.

Zdawało się, że przyjdzie do bójki, na szczęście zarządzono przerwę w obradach.

Sejm uchwalił wniosek **Poniatowskiego** (Wyzwolenie) **wyrażający nieufność p. Kiernikowi.** Za wnioskiem p. Moraczewskiego, by odroczyć głosowanie, głosowali tylko socyaliści i wniosek upadł.

Przeciw wnioskowi Poniatowskiego i Staniszkisa nieprzyjmującemu do wiadomości oświadczenia Kiernika, głosowali tylko ludowcy. Socyaliści wyszli ze sali. Cała Izba zatem wyraziła Kiernikowi swą nieufność.

Ludowcy odbyli zaraz naradę. Są wzburzeni i żądają debaty nad expose rządowem już jutro, by obalić rząd. Równocześnie grożą, że zaczną wywlekać skandale przed Sejm, by udowodnić, że Polska jest „domem publicznym".

P. Kiernik konferował z p. Ponikowskim. Panuje pewność że otrzyma dymisyę.

(Mowę p. Żarnowskiego, która stwierdziła nadużycia ludowców w sprawie Dojlid, zamieścimy jutro. Przyp. Red.).

Przejęcie Wileńszczyzny znowu odroczone.

Warszawa. (Telef. wł.) Jakkolwiek Wilno przygotowało się na uroczyste przyjęcie w środę prem. Ponikowskiego, który miał dokonać objęcia Wileńszczyzny pod administracyę polską, a fakt ten obwieszczono miastu afiszami: uroczystość cała została odroczona na okres poświąteczny. **Przejęcie władzy odbędzie się dn. 19 kwietnia, kiedy do Wilna uda się p. Naczelnik Państwa i premier.** Niewątpliwie taktyka taka rządu wywoła wielkie **rozgoryczenie w sferach ludności tamtejszej.**

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna załatwiła ustawę o przejęciu władzy nad ziemią wileńską według referatu pos. Steinhausa. Do ustawy tej komisya przyjęła poprawkę ks. Lutosławskiego, wprowadzającą do ustawy trzy nowe artykuły. 1) art. 8 ustawy z dnia 4 lutego 1922 r. zapewniający ludności miejscowej wydanie ustaw gwarantujących rozwój mniejszości narodowych pod względem religijnym i narodowym; 2) artykuł określający wyraźnie kompetencyę delegata rządu jako ściśle ograniczoną według ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. przewidzianej dla wojewodów; 3) artykuł poddający władzy administracyjnej drugiej instancyi w Wilnie powiaty: dzieśnieński, danilowiczowski i wilejski.

CYWILNY WICEMIN. SPRAW WOJSK.

Warszawa. (Telef. wł) Wicepr. gen. prokuratoryi dr. J. Weygard, znany w szerokich kołach urzędn. we Lwowie, został mianowany **wicemin. cywilnym w Min. spraw wojskowych.**

Deklaracya L. Georga o konferencyi w Genui.

Londyn. P. A. T. L. George oświadczył w Izbie gmin, że wniosek o wyrażenie rządowi zaufania jest takim samym wnioskiem, jaki został wniesiony przed konferencyą waszyngtońską. **Wniosek został zaakceptowany przez gabinet** w tej formie, w jakiej został wniesiony. Gdyby wniosek miał być odrzucony, wówczas **musiałaby inna delegacya reprezentować Wielką Brytanię w Genui.**

Konferencya zwołana została w tym celu, **aby uskutecznić odbudowę gospodarczą Europy, która ubożeje. Zanosi się znów na wielkie zbrojenia**, narody są przeciążone podatkami i ponosić będą jeszcze dalsze ciężary. Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa ma konferencya genueńska zbadać sposoby utwierdzenia porządku podniesienia dobrobytu.

Konferencya tego rodzaju, jak konferencya w Genui, **nie będzie miała sposobności przeprowadzenia rewizyi istniejących traktatów nawet wtenczas, gdyby taka rewizya była pożądaną.** Niewątpliwie zmiana granic wytkniętych w traktacie wersalskim, spowodowałaby nowe trudności gospodarcze. Reparacye nie spowodowały dezorganizacyi gospodarczej. Trudność położenia należy przypisać faktowi, że Francya i Belgia zostały zniszczone. Gdyby traktat wersalski uległ zmianie, to następstwem tego byłoby zesunięcie ciężarów Niemiec na Francyę i Belgię. Gdybyśmy obstawali przy żądaniu spłat przewyższających możność i siłę kraju wyczerpanego wojną, to przyspieszylibyśmy tylko przesilenia, które nie ograniczyłoby się jedynie do Niemiec. Należy jednakże uwzględnić to, że zdolności płatniczej Niemiec w przyszłości nie można osądzać według ich zdolności płatniczej w chwili obecnej. Kwestye te nie nadają się do rozstrzygania na konferencyi w Genui. **Francya nie może się zrzec prawa do odszkodowania przyznanego jej traktatem wersalskim.** Pozatem kwestye te nie mogą być poddawane pod rozstrzygnięcie konferencyi, na której będą reprezentowane: Niemcy, Austrya, Węgry, Rosya i państwa neutralne.

W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył L. George, że sprawy gospodarcze są należycie uwzględnione po 1) przez nowe granice; 2) reparacyami. Te nowe granice polegają głównie na oddaniu Francyi Alzacyi i Lotarygii, co pod względem gospodarczym oznacza ogromną zmianę. Pozatem uznano **niezawisłość ludów słowiańskich**, wchodzących niegdyś **w skład monarchii austro-węgierskiej.** Minister nie sądzi, aby ktokolwiek w Izbie pragnął, aby zwrócono Niemcom Alzacyę i Lotaryngię, albo też aby znów rozszarpano **Polskę** lub aby pozbawiono Czechosłowacyę czy Jugosławię wolności. — **Zmiany granic pod względem gospodarczym tworzyłyby nowe ogólne powikłanie.** L. George zaznacza, że w łonie Ligi narodów rozważano już szereg spraw gospodarczych. Zastanowiono się nad sprawą przywrócenia zaufania, przywrócenia kredytu, uruchomienia handlu międzynarodowego itd. Konferencye te wydały realne rezultaty i nie można mówić o ich niepowodzeniu, jeżeli nie wyczerpano wszystkich spraw. Minister polemizuje następnie ze stanowiskiem frakcyi robotniczej, która jest przeciwną konferencyi i powiada w końcu: W Genui reprezentowanych będzie 30 narodów. Dlaczegóż potrzebna jest ta konferencya? Bo wojna spustoszyła Europę od brzegów oceanu Atlantyckiego po Ural. Skutki wojny dają się odczuwać jednym narodom mniej, drugim więcej, lecz dotyczą one wszystkich narodów.

Londyn. P. A. T. (Biuro Wolffa). Lloyd George, mówiąc o sprawie pokoju w Rosyi i z Rosyą, oświadczył, że Europa potrzebuje tego, co jej Rosya może dostarczyć, ma ona bowiem robotników, a potrzebuje materyałów. Nie da się jej jednak kapitałów, zanim nie będzie się miało do niej pełnego zaufania, to jest w jej pokój na wewnątrz i na zewnątrz. **Niemcy nie będą mogły (!) płacić pełnych żądań reparacyjnych, zanim Rosya nie będzie odbudowana (!). Rosya musi uznać swe zobowiązania.** Jeżeli pod pewnymi warunkami może nastąpić **pokój z Rosyą**, wówczas będzie on oczywiście **przedłożony Izbie gmin do przyjęcia i ratyfikacyi.** Charakter przyznanej reprezentacyi dyplomatycznej zależy nietylko od warunków, które Rosya gotowa jest przyjąć, lecz także od faktycznych dowodów bonae fidei, które Rosya złoży. Tak długo nie będzie pełnej dyplomatycznej reprezentacyi (podobnie jak było w Niemczech), dopóki mocarstwa nie przekonają się, iż Rosya rzeczywiście pragnie przeprowadzić warunki, które na siebie przyjęła. Najpierw będzie Rosya zastąpiona w Anglii przez charge d'affaires, a Anglia w Rosyi przez takiego samego urzędnika.

Lloyd George zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że wspólne postępowanie będzie ostrożne i **że Anglia będzie współdziałać z Francyą.**

VOTUM UFNOŚCI DLA L. GEORGE'A.

Londyn. P. A. T. Po przemówieniu Lloyd George'a, odrzuciła Izba gmin 379 głosami **przeciw 94 wniosek partyi robotniczej o wyrażenie rządowi niezaufania i przyjęła 372 głosami przeciw 94 porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie,** proponowany przez Lloyda George'a. Przeciwko votum ufności głosowali **niezawiśli liberali, partya robotnicza i kilku unionistów.**

VOTUM ZAUFANIA DLA POINCAREGO.

Paryż. P. A. T. (Havas). Izba deputowanych zakończyła dyskusyę nad interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej, **poczem przyjęty został 484 głosami przeciw 78 porządek dzienny z wyrażeniem rządowi zaufania.**

Polska delegacya do Genui.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wyjechał do Genui min. pełn. Targowski. Reszta delegacyi **wyjeżdża we środę.** Prasę polską będą reprezentować: Rosner, Ehrenberg i Beaupre.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew dotychczasowym pogłoskom, panującym w kołach politycznych, pojedzie jeszcze do Genui poseł polski w Rydze p. W. Jodko.

Delegacya sowiecka konferuje w Berlinie

Berlin. (A. W.) Delegacya rosyjska udająca się do Genui bawi obecnie w Berlinie i **rozwija tam gorączkową działalność.** Przez całą niedzielę i poniedziałek konferowali politycy bolszewiccy z wybitnemi osobistościami rządu niemieckiego. Przed południem przyjął kanclerz Wirth Cziczerina i Litwinowa na posłuchaniu u siebie w obecności ministra Rathenaua. Omawiano prócz spraw związanych z Konferencyą genueńską **problem stosunków niemiecko-rosyjskich.**

OCHRONA DELEGACYI SOW. W GENUI.

Berlin. (A. W.) Dla ubezpieczenia delegacyi sowieckiej w Genui, uruchomiono **całą armię dedektywów niemieckich, angielskich i włoskich**, których koszt utrzymania wynosi 150.000 rubli złotych.

Wpłacono 22 i pół miliarda daniny.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Do dnia 25 marca b. r. wymierzono daninę w wysokości łącznej 88 miliardów 991 milionów 869 tysięcy marek. **Zapłacono zaś do tego dnia 22 miliardy 492 miliony 478 tysięcy marek, t. j. 25%. Największy wpływ wykazuje Izba skarbowa krakowska, poczem pomorska i wielkopolska,** następnie lwowska i warszawska. Ostatnie miejsce co do wpływu zajmuje Izba skarbowa w Łodzi.

Polska i Chiny.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod koniec stycznia pos. Głąbiński wniósł interpelacyę w sprawie nawiązania stosunków pomiędzy Polską a Chinami i podkreślił, że Chiny dotąd państwa polskiego nie uznały. W odpowiedzi min. Skirmunt stwierdził, że **sprawa uznania państwa polskiego przez Chiny była niewyjaśniona do marca 1920 r.**, kiedy to przybył komisarz rządu na Daleki Wschód min. Targowski. W rozmowach z rządem chińskim stawał on na stanowisku, że chodzi o dokonanie formalności uznania, albowiem całe uznanie zostało przesądzone faktem wspólnego występowania przy podpisaniu traktatu wersalskiego, w St. Germain i aktu Ligi. Na tej zasadzie osiągnięto **uchwałę Rady min. chińskich, uznającą Polskę w marcu 1920 roku.** Ostateczne ustalenie położenia prawnego obywateli polskich, przebywających w Chinach, zależy od zawarcia odpowiedniego traktatu między Polską a Chinami. Narazie obowiązuje **prowizoryczna umowa**, zawarta dnia 14 grudnia 1920 przez Targowskiego. Dzięki tej umowie osiągnięto uznanie paszportów i pewien Debint dla placówek konsularnych, zwłaszcza w Chinach północnych, tudzież wykonanie opieki nad obywatelami polskimi w Chinach i przeprowadzenie ich repatryacyi. Niezależnie od tej umowy pos. polski w Tokio podejmie stałe układy pomiędzy Polską a Chinami.

AUDYENCYE U PREZ. PONIKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj premier Ponikowski przyjął del. Tow. ubez. „Floryanka", następnie mec. Osuchowskiego w sprawie pomocy dla Polaków żyjących na obczyźnie, pp. Włodz. Tetmajera i art. Raszkę, w sprawie przemysłu artystycznego, nakoniec posła austr. w Warszawie Posta w sprawie rokowań. Pozatem byli przedstawiciele rzeźników i masarzy. Zaznaczyć należy, że rzeźnicy urządzili strajk z powodu aresztowań dokonanych z pośród ich grona. (Patrz kronikę p. t. „Aresztowania rzeźników").

Z dnia politycznego.

Socyaliści przeciw biskupom.

Żydowscy redaktorowie „Naprzodu" interesują się w wysokim stopniu Listem pasterskim Episkopatu w sprawie Sakramentu małżeństwa. Rzecz dziwna, że nie zajmują się kwestyami własnej religii, milczą o mikwie, obrzezaniu, ejruwie, co przecież powinno ich jako żydów nic ze społeczeństwem chrześcijańskiem nie mających wspólnego, przedewszystkiem obchodzić. Z napaśliwą i typowo-rasową bezczelnością atakują natomiast katolickie instytucye i duchowieństwo katolickie. Czy polscy i chrześcijańscy członkowie P. P. S. nie znajdą dość siły, by swych obrzezanych towarzyszy zmusić do przyzwoitości?

Naprzodowe żydki dziwią się, że nie wpadł im w ręce tekst Listu pasterskiego. Pretensya zadziwiająca! List był czytany z ambon we wszystkich kościołach całej Polski (łącznie z Wilnem) w marcu, nie może go więc znać ten, kto chodzi do bóżnicy lub templu. (List ukazał się zresztą w trzech po sobie następujących numerach krakowskiej „Kroniki kościelnej" z podpisami wszystkich biskupów polskich). Pisma codzienne z reguły nie zamieszczają Listów pasterskich, traktujących o kwestyach dogmatycznych i moralnych, gdyż każdy czytelnik pojmie je we właściwem miejscu.

Należy jeszcze raz odeprzeć kłamstwo p. Czapińskiego i „Naprzodu", jakoby art. 20 konstytucyi zakazywał kandydatom składania zobowiązań wobec wyborców. Jest to fałsz, obliczony na ignorancyę czytelników. Art. 20 mówi: „Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie są krępowani żadnemi instrukcyami wyborców". Oznacza to, że poseł nie musi tak głosować, jak uchwalą wyborcy i głos oddany wbrew „instrukcyi" posłanej mu przez kollegium wyborcze, jest ważny. Co innego oczywiście jest program, na podstawie którego kandydat ubiega się o mandat i który zobowiązuje się popierać w Sejmie. Takie zobowiązania są regułą we wszystkich krajach, kandydat zobowiązuje się (i to pisemnie) wstąpić do klubu partyjnego, a wobec wyborców zobowiązuje się zawsze walczyć o pewne postulaty, reformy itp. Oczywiście kandydat taki po wyborze na posła może przyrzeczeń, najbardziej nawet uroczystych, nie dotrzymać (iluż takich posłów zasiada we wszystkich parlamentach) i wyborcy nie mają siły, by go zmusić w tym wypadku do złożenia mandatu. Dlatego to katolicy muszą pilnie przyglądnąć się przyszłym kandydatom, nawet tym, którzy gotowi są (dla mandatu) przyrzec obronę nierozerwalności małżeństwa w Sejmie.

Socyaliści, dążący dziś z takim cynizmem do ograniczenia wolności pasterskiej i nauczycielskiej Episkopatu, twierdzą obłudnie, że na prawo małżeńskie nikt nie czyni zamachu. Oczywiście nie czyni nikt zamachu **teraz**. Ale przyszły Sejm będzie trwał 5 lat i niewątpliwie będzie musiał zająć się kwestyą prawa małżeńskiego w systemie nowego polskiego ustawodawstwa cywilnego. Chodzi więc o to, by ludność katolicka Polski mogła przy wyborach przeprowadzić posłów, którzy w tej sprawie zajmą stanowisko katolickie. Oczywiście żydostwu i socyalistom to się nie podoba, ale właśnie te nieprzytomne ataki zdecydowanych wrogów chrystyanizmu dowodzą, że biskupi wybrali drogę odpowiednią.

P. Jodko o protokole ryskim.

Nasz przedstawiciel na konferencyi ryskiej, która zakończyła się znanym protokołem, polepszającym stosunki nasze do Rosyi, poseł Dr Jodko, oświadczył w rozmowie z redaktorem „Robotnika":

Ze strony delegatów sowieckich była widoczna **chęć osiągnięcia porozumienia z państwami bałtyckiemi przed konferencyą genueńską**. Gdy w wyniku 2-dniowych narad porozumienie osiągnięto, **podpisanie protokółu**, który to stwierdzał, **było rzeczą pożyteczną i konieczną. Uchylenie się od podpisania tego protokołu przez Polskę, byłoby rzeczą niepożądaną**. Stanowisko polskie w Rydze było uzasadnione całą dotychczasową polityką względem Rosyi.

Uroczyste zobowiązania przedstawicieli bałtyckich państw z jednej a Rosyi z drugiej strony, **rozwiewają obawy co do możliwości zakłócenia pokoju na wschodzie**. Zobowiązania te są jednakowe dla wszystkich kontrahentów i w niczem nie naruszają suwerennych praw żadnego z nich. Sprawa ograniczenia ilości wojsk po obu stronach granicy, jak również sprawa przekraczania granicy przez oddziały partyzanckie, były o tyle jasne, że **Polska nie koncentruje na granicy żadnych większych oddziałów, ani nie toleruje żadnych oddziałów partyzanckich**. O ile punkt ten będzie wykonany, **możemy uzyskać od Rosyi w ciągu 2 tygodni cofnięcie znacznych kontyngentów wojska, zgrupowanych nad naszą granicą**.

Ważną rzeczą jest ponowne uznanie przez Rosyę sowiecką traktatu ryskiego, wyklucza to bowiem wszelką dyskusyę nad sprawą tego traktatu na konferencyi genueńskiej. **Przychylenie się do uznania de jure rządu sowieckiego nie przeczy bynajmniej linii politycznej Polski**, która przecież utrzymuje sąsiedzkie stosunki dyplomatyczne z Rosyą i Ukrainą".

Od siebie dodajemy, że p. Jodko przez podpisanie protokołu ryskiego oddał sprawie pokoju na Wschodzie dużą usługę. Wprowadzenie w życie dezyderatów protokołu, dążących do usunięcia starć między Polską a Rosyą, winno nastąpić jak najprędzej. Niektóre pisma twierdzą, że p. Jodko nie miał instrukcyi upoważniającej go do podpisania tego protokołu. Jest to oczywiście sprawa formalna, ale także ważna i powinna być wyjaśniona. Na meritum protokołu godzi się opinia polska w zupełności.

Ratujmy Zakopane!

Otrzymujemy odezwę, która porusza niesłychanie doniosłą sprawę ratowania polskiego charakteru Zakopanego. Każdy, kto zna obecne stosunki w tem naszem letnisku tatrzańskiem, przyzna, że jest to alarm aż nadto usprawiedliwiony:

„Ogół naszego społeczeństwa słusznie uważa Zakopane za miejscowość pierwszorzędnego znaczenia i rozumie konieczność postawienia jej na wyżynie takiej kultury, jaka się jej należy. Domaga się tego zresztą samo położenie miejscowości ze swem wspaniałem i potężnem otoczeniem.

Przy tem wszystkiem jednak na jedną rzecz ważną dotąd nie zwrócono uwagi. Oto na nic nie zdadzą się nasze usiłowania, jeżeli nie zahamujemy zalewu Zakopanego przez falę żydostwa. Jeżeli tego najpierw nie uczynimy, to nawet nie myślmy o jakiemkolwiek podniesieniu Zakopanego. To, co się w Zakopanem od kilku lat dzieje, musi budzić najpoważniejsze obawy. Dawniejsi miłośnicy Zakopanego, jako goście chrześcijanie, zostali już, rzec można, w połowie przez ten zalew żydowski wyparci. Dla tamtych już tu nie staje pomieszczeń, coraz mniej widzi się tu przybywających chrześcijan, a coraz więcej żydów i stosunek ten staje się coraz więcej zastraszającym. Całe niemal ulice obydnych domów i sklepów żydowskich powstają, co chwila jakaś realność za przyczyną niegodziwych pośredników, przechodzi w ręce żydowskie. Dla kogóż więc robiliśmy te inwestycye w Zakopanem, czy wysiłek polskich rąk i polskiego kapitału dla wygody wrogiego nam żydostwa znów mielibyśmy poświęcić, aby nadto praca ta wkrótce sponiewieraną została?

Powstrzymywanie fali żydostwa, zalewającej Zakopane, to nie żaden antysemityzm, ale konieczna obrona tak cennej miejscowości przed jej zatraceniem. To powinien pojąć każdy, czy to inteligent, czy góral, jest to nasz obowiązek narodowy. Wiele z tutejszych osób zrozumiało już konieczność tej obrony i tak np. niedawno 15 pierwszorzędnych pensyonatów zdeklarowało się przyjmować tylko wyłącznie chrześcijańską klientelę, a to: Sanato, Szałas, Warta, Nieczuja, Wiosna, Borek, Zacisze, Granit, Szopenówka, Pod Matką Boską, Orawianka, Litwinka, Żychonówka i Jasna, obecnie zaś dalsze deklaracye zgłosiły: Warszawianka p. Rumińskiego, Łada p. Żochowskiej i Wielkopolanka p. Jasielskiego.

Powzięte stanowisko wymienionych pensyonatów, niech będzie przykładem do naśladowania i zachętą dla innych, aby posiadłości swych, łakomiąc się na wyższą cenę, żydom nie sprzedawali i nie wynajmowali, pamiętając o tem, że przez to łakomstwo coraz więcej z nas wypartych przez żydów z ojczyzny, tuła się dziś po całym świecie. Przez te właśnie „wyższe ceny" **wywłaszczyli nas żydzi** z całych miast, wsi, zdrojów itd. Niech nikt nie stara się twierdzić, że lepiej, aby żydzi zostawili w Zakopanem pieniądze, niżby je mieli wywieźć za granicę, gdyż dzięki takim poglądom nie mamy tu pieniędzy, tylko żydów i już znaczną część Zakopanego straciliśmy.

Tow. „**Rozwój**" w Zakopanem, ul. Witkiewicza, udziela informacyi i **pośredniczy** w pomieszczeniu gości, przybywających do Zakopanego, jak również w sprzedaży realności, a zarazem prosi, aby wymienione wyżej pensyonaty zgłaszały natychmiast do Tow. „Rozwój" swoje opróżnione pokoje, a Tow. będzie się starało zaraz te pokoje przez pośrednictwo zapełnić odpowiednią klientelą. Nakoniec Zarząd Tow. „Rozwój" prosi o wstępowanie do Towarzystwa i apeluje do reszty Gospodyń i Gospodarzy pensyonatów, aby składali dalsze deklaracye przyjmowania tylko chrześcijańskiej klienteli.

Zarząd Towarzystwa zawiadamia zarazem, że powołał do życia wybrany **Sąd obywatelski**, który z całą bezwzględnością będzie ogłaszał publicznie i **piętnował** wszelkie takie przestępstwa, jak **sprzedaż realności żydom**, wynajem lokali itp."

Zarząd Oddziału
Tow. „Rozwój" w Zakopanem.

Wygładzanie kraju.

Od dłuższego czasu daje się odczuwać w Krakowie dotkliwy brak mięsa i tłuszczów. Jak stwierdziły władze kontrolne, bydła i nierogacizny jest w kraju poddostatkiem, jedynie spekulanci wykupują na targach bydło i wysyłają je do powiatów pogranicznych, skąd różni pośrednicy przewożą je przez Bytom i Mysłowice do Niemiec. Nadto kwitnie na wielką skalę przemytnictwo przez „suchą i mokrą granicę". Jak wielkie transporty odchodzą do powiatów granicznych, skąd następnie bydło jest szmuglowane do Niemiec, świadczy statystyka sporządzona przez Urząd walki z lichwą w Krakowie, która wykazuje, że z szeregu miast i wsi województwa krakowskiego wywieziono 353.337 kg. bydła, 337.835 kg. świń i 16.969 kg. cieląt. Prócz tego, jak stwierdziły organa kontrolne na podstawie zeznań pogranicznej ludności, z okolic Krakowa i Chrzanowa przepędzają handlarze drogą pieszą całe stada bydła i nierogacizny do Sosnowca, skąd przemyca się je do Prus lub Czech. Ponieważ marka niemiecka w ostatnich dniach spadła, handlarze wstrzymali wywóz bydła, co szczególnie ujawniło się na targu krakowskim, gdzie spęd bydła okazał się niezwykle wielki.

Jak się dowiadujemy, krakowski Urząd walki z lichwą rozpoczął energiczne śledztwo przeciw spekulantom w sprawie wywozu bydła i trzody.

Sprawą tą winno zająć się szczególnie województwo i odpowiedniemi zarządzeniami położyć kres tym niesłychanym praktykom nieuczciwych handlarzy, którzy kosztem ogładzania całych mas biednej ludności robią kolosalne majątki.

W ostatnich czasach, jak konstatuje lwowski „Kur. Powsz.", wzmógł się wywóz nietylko nierogacizny, ale także bydła i jaj. Szczególnie wzdłuż Podkarpacia od Krosna po Stryj uwijają się żydkowie i pod firmą Urzędu gospodarczego w Cieszynie wywożą bydło za granicę. Grozi to wygłodzeniem Zagłębia naftowego. Dlatego władze powinny na ten wywóz paskarski zwrócić swoją uwagę, a zwłaszcza na stacyę załadowczą w Rymanowie. Wywóz jaj organizują różne firmy, prawie wszystkie żydowskie.

Jak donoszą pisma lwowskie, w sprawie paskarskiego wywozu świń do Czech przez firmę Latawiec, wdał się okręgowy Urząd walki z lichwą i przed kilku dniami wniósł przeciw niej do Prokuratoryi doniesienie. Nasuwa się tu jednak uwaga, że dochodzenia należałoby przeprowadzić w tych urzędach warszawskich, które wydały p. Latawcowi pozwolenie na wywóz 15.000 świń do Czech i które zasypywały telegramami miejscowe urzędy, sprzeciwiające się wywozowi.

KRONIKA.

NOWY DAR MILIARDOWY AMERYKI DLA POLSKI.

Instytut Rockefellerowski, na którego czele stoi Międzynarodowa Rada Zdrowia, przeznaczył 250.000 dolarów (950,000.000 Mkp) na budowę i **urządzenie Szkoły hygienicznej** w Warszawie. Szkoła ta posiadałaby oddziały: medycyny społecznej, techniki sanitarnej, mechaniki sanitarnej, oraz fizyki i chemii, pozatem warsztaty mechaniczne, pracownię fizyczną, dział instalacyi sanitarnych i t. d. Celem szkoły będzie przygotowywanie lekarzy ordynatorów do służby publicznej, oraz kształcenie sanitaryuszy i sanitaryuszek.

CZY KRAKÓW ZOBACZY „BOLSZEWIKÓW" SIEROSZEWSKIEGO?

Jak donoszą pisma poznańskie, zespół dramatyczny teatrów miejskich przystępuje do prób „Bolszewików" Sieroszewskiego. Możeby i teatr krakowski zdobył się na wystawienie tej tak ciekawej i aktualnej sztuki, której oglądania żądne są szerokie masy publiczności, oczywiście nie z Kazimierza i Stradomia. Sądzimy, że dyrekcya nie obawia się zrazić sobie swych „najmilszych" gości.

SPEKULACYE ŻYDOWSKIE APARATAMI TELEFONICZNYMI.

Z powodu licznych nadużyć wśród szeregu osób, korzystających z aparatów telefonicznych, władze krakowskie przeprowadziły w ostatnich dniach ścisłe kontrole, sprawdzając, czy abonenci, zgłoszeni jako posiadacze aparatów, istotnie używają ich na własny użytek. W czasie kontroli wyszło na jaw, że znaczna część żydów prowadziła aparatami telefonicznymi istny handel, odstępując je za grube sumy pieniężne. Sprytni żydkowie urządzali się w ten sposób — jak to władze stwierdziły — że zgłaszali do urzędu telefonicznego rzekomą zmianę mieszkania, podając jako nowy do siebie adres mieszkania tych współwyznawców, którym odstąpili aparaty. Ażeby zmylić uwagę władz, spekulanci na pewien czas uwidoczniali swe nazwiska w zgłoszonym do urzędu telefonicznego domu. W ten sposób, dzięki machinacyom żydowskim, setki chrześcijańskich instytucyi i osób prywatnych, faktycznie potrzebujących aparatów, nie mogło ich otrzymać, gdyż krążyły w pasku żydowskich lichwiarzy.

Dyrekcya telefonów, wobec zamierzonego uruchomienia w najbliższych miesiącach kilkuset nowych aparatów telefonicznych, winna przy oddawaniu ich na użytek mieszkańców mieć na bacznej uwadze stwierdzony obecnie fakt, dla jakich celów nabywają żydzi aparaty telefoniczne.

Kraków, 5 Kwietnia.

ZWŁOKI Ś. P. JADWIGI STROKOWEJ (JADWIGI Z ŁOBZOWA), zmarłej — jak wiadomo — **w Krynicy, zostały przewiezione do Krakowa i będą złożone na wieczny spoczynek** na cmentarzu Rakowickim. **Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu z kaplicy cmentarnej.**

MŁODZIEŻ JUGOSŁOWIAŃSKA W KRAKOWIE. Dziś o godz. 11.24 wieczorem przyjeżdża do naszego miasta wycieczka młodzieży jugosłowiańskiej. Celem przyjęcia gości powstał komitet, który przygotowuje bogaty program dwudniowego goszczenia sympatycznych kolegów. W przyjęciu przyszło z pomocą prezydyum miasta i Związek hotelarzy, który odstąpił uczestnikom wycieczki zupełnie bezinteresownie kilkanaście pokoi.

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W KRAKOWIE. Dnia 28 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie Związku Ludowo-Narodowego, na którem dokonano wyboru nowego wydziału. Nowo wybrany wydział ukonstytuował się w sposób następujący: Rymar Stanisław, prezes, Dr Konopczyński Władysław, Dr Kowalski Franciszek, Dr Łobaczewski Adam, Łuczyńska Antonina, Dr Mikulski Antoni — wiceprezesi, prof. Haydukiewicz, Szymska Janina — sekretarze, Paszkowski Tadeusz, Klimczak Franciszek — skarbnicy.

BIESIADA POETÓW odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. Rolniczego, plac Szczepański 9. W I części słowo wstępne wygłosi prof. L. Skoczylas p. t.: „Nasi najmłodsi poeci", z recytacyą utworów Rajmunda Bergiela, Józefa Al. Gałuszki i Antoniego Waśkowskiego; w części zaś II odczytają swoje utwory pp.: Rychter-Janowska, Ewa Soplica, Ludw. Szczepański i Ludw. Tomanek. Dochód przeznaczony na cele harcerstwa.

PODWYŻKA CEN PIECZYWA. Wobec podrożenia robocizny o 25 do 50%, oraz dalszej zwyżki cen zboża, Magistrat ustanawia prowizorycznie aż do czasu ustalenia cen wytycznych przez miejską komisyę, następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od dnia 5 b. m.: Chleb żytni jasny z 70% przemiału 153 Mk. za 1 kg.; chleb żytni ciemny 125 Mk. za 1 kg.; bułka pszenna jasna 6 dkg. 17 Mk.

CENY WĘGLA Z KOPALNI W JAWORZNIU. Magistrat ogłasza następujące ceny maksymalne na węgiel jaworznicki, obowiązujące od 1 b. m.: Za 1 ct. metr. w składach przy dworcach kolej. 1350 Mk., a w składach hurtownych w mieście, t. j. Sentka, pl. Kossaka, Szpera, ul. Sebastyana, oraz u hurtowników w Podgórzu — 1450 Mk. Ceny węgla w składach drobnych handlarzy 1480 M.

NA CELE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ złożono po dzień 1 b. m. na ręce rektora Uniw. Jag.: Spółka jajczarska 100.000 Mk., Redakcya „Przeglądu Powszechnego" 25.000 Mk., Dr Ruxerówna 15.000 Mk., Adm. „Kur. Codz." 16.770 Mk., Związek młodzieży żydowskiej „Przedświt-Haszachar" 2500 Mk., Związek Spółki hodowców drobiu „Jajo" 100.000 Mk., ks. Józef Kajdas 5000 Mk.

CYGANIE OSKARŻENI O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko dwom cyganom, a to 24-letniemu Stanisławowi, false Janowi Kwiatkowskiemu vel Pawłowskiemu, oraz 45-letniemu Andrzejowi Pawłowskiemu. Peirwszy z nich oskarżony jest o skrytobójcze morderstwo, dokonane na żandarmie Józefie Gacu, oraz o liczne zbrodnie rabunków i kradzieży, drugi zaś o współudział w tych przestępstwach. Kwiatkowski dopuścił się morderstwa w roku 1917 na drodze między Libiążem Wielkim a Lipowcem w czasie eskortowania szajki cyganów przez wspomnianego wyżej żandarma. Po dokonanym czynie, Kwiatkowski wraz ze swym towarzyszem ukrywał się przez 4 lata w różnych miejscowościach, przyczem dopuścił się licznych napadów i kradzieży.

Na wczorajszej rozprawie obwinieni przyznali się częściowo do zarzucanych im przestępstw; zeznania świadków wypadły w zupełności na niekorzyść oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, skazujący Stanisława Kwiatkowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Andrzeja Pawłowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

ZAGINIONY CHŁOPCZYK. P. Franciszka Jackiewicz, zamieszkała przy ul. Czystej, doniosła do policyi, że dnia 3 b. m. syn jej, 3-letni Stefan, wyszedł z domu i dotąd nie zdołano go odszukać.

KLUB KIESZONKOWCÓW W RĘKACH POLICYI. Onegdaj organa policyjne przeprowadziły na stacyi kolejowej Podgórze-miasto wielką obławę, w czasie której aresztowano kilkunastu złodziei kieszonkowych. Cały klub kieszonkowców ujęto na samotnej stacyjce w chwili, gdy usiłowali oni wsiąść do zakopiańskiego pociągu osobowego. Niewątpliwie była to wyprawa po łup.

KRADZIEŻE KONI. Dr Zagórski, dyr. szpitala dla umysłowo chorych w Kobierzynie, doniósł do policyi, że onegdaj w południe skradziono mu stojące przy pl. Matejki dwa konie z powozem. Również uwiadomił policyę gospodarz z Łętkowic, Melchior Kozik, że przed kilku dniami skradziono mu z zamkniętej stajni dwie klacze, wartości miliona marek, zaś jego sąsiadowi, Żarkowi, również dwie klacze znacznej wartości.

NIELETNI ZŁOCZYŃCA. Do mieszkania zamkniętego i opieczętowanego przez Urząd mieszkaniowy tutejszego Magistratu przy ul. Barskiej l. 9 włamali się nieznani sprawcy i skradli z komory na szkodę p. Książkiewiczowej garderobę damską, wartości 100.000 Mk. Onegdaj aresztowała policya sprawcę tej kradzieży, a mianowicie 16-letniego Wł. Wałacha. Od złodzieja odebrano część skradzionych rzeczy.

STAN ATMOSFERY: Niż barometryczny, który onegdaj znajdował się nad Francyą, przesunął się w kierunku północno-wschodnim nad Niemcy. Pod wpływem ciepłych wiatrów południowych temperatura w Polsce znacznie się podniosła. Po południu termometr wskazywał: w Warszawie +13, Poznaniu +12, Lublinie +10, Lwowie +8, Pińsku +5.

Kraków 8h: Ciśnienie 744.3 temperatura +6.0, maximum +9.2, minimum +0.8; opad: 0.1 mm.; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na środę: Pochmurno, deszcz, chłodniej.

Z Polski i ze świata.

ZALANIE KOPALNI. Z Katowic donoszą, że w powiecie pszczyńskim na G. Śląsku została w nocy z dnia 30 na 31 ub. m. zalaną jedna z kopalń. Zagrożeni robotnicy zdołali się uratować. Przywrócenie kopalni do normalnego stanu potrwa kilka miesięcy.

POWRÓT ZBIORÓW BIBLIOTECZNYCH DO WARSZAWY. Onegdaj przybyło do Warszawy 17 wagonów z zabytkami. Z wyjątkiem kilku wagonów, na cały transport składają się zbiory biblioteczne.

SERWIS KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Pan Daniel Kraushar ofiarował warszawskiemu Muzeum Narodowemu piękny serwis z porcelany koreckiej, który księciu Józefowi ofiarowali towarzysze broni. Na serwisie widnieją nazwiska ofiarodawców, wśród których znajdujemy Skrzyneckiego, Chłopickiego, Chłapowskiego, Dembińskiego, Dwernickiego i innych.

ARESZTOWANIE RZEŹNIKÓW ZA ZMOWĘ NA SZKODĘ LUDNOŚCI. W Warszawie aresztowano sześciu spekulatnów mięsnych, którzy, jako główni hurtownicy, postanowili drogą zmowy wstrzymać zakup bydła i sprzedaż mięsa, aby w ten sposób, przez ogłodzenie Warszawy, wymusić na władzach podwyższenie lichwiarskich cen wytycznych. Nazwiska tych zacnych obywateli są następujące: Antoni Gettel, Bolesław Kulczycki, Aron Landman, Marcin i Czesław Szymańscy, Feliks Żeliński. Po przesłuchaniu aresztowanych przez sędzie-

Teatr im. Słowackiego.

„Siejba", sztuka w trzech aktach Gustawa Vanzype.

Fabuła „Siejby" Vanzype'a jest niezmiernie prosta, powiedziałbym nawet „konwencyonalna". Harclair, pani Harclair, dwaj synowie: starszy Jan, młodszy, najukochańszy Daniel, siostrzenica Franciszka, a wreszcie długoletni przyjaciel domu Ferruel — — Kto zna terminologię dramatyczną, ten nie potrzebuje komentarza. Od czegóż bowiem są na scenie przyjaciele domu i młodsi, najukochańsi synowie? Jeśli do tego odrzucimy „rzecz dzieje się przed i po wielkiej wojnie", wówczas dorzucimy i czyjąś śmierć, oczywiście starszego Jana, zakochanego w kochającej go Franciszce, a jeśli choćby przez sekundę pomyślimy o rozwiązaniu „dramatycznego węzła", wówczas musimy dojść do wniosku, że Harclair dowiedział się o zdradzie żony i o pochodzeniu Daniela, znów zakochanego, znowu w Franciszce, ale, tym razem, nadaremno.

Ta stara jak świat plotka bywa zazwyczaj opowiadana bezlitośnie. Efekt uświadomienia męża podaje się na deser, do biesiadnego stołu sadza się gości bez ogłoszenia menu i zanudza się ich obietnicami niespodzianek. A oni mówią sobie w duchu: „bajże baju od zwyczaju, skończy się, jak zawsze na... figach".

Vanzype czyni odwrotnie. Wie on dobrze, iż teatralne niespodzianki są głupstwem. Stawia on przed nami nietylko spis potraw, ale nawet daje nam gwarancyę, że obsługa będzie bardzo szybka. Na początku pierwszego aktu stosunek pani Harclair do Ferruela — w połowie tegoż aktu zdemaskowanie się Harclaira wobec Ferruela, że od dawna wszystko wie, ale żąda milczenia i utrzymywania dawnych stosunków przez wzgląd przedewszystkiem na nerwowego grajka, Daniela — na początku drugiego aktu śmierć Jana — zaraz potem wyświetlenie Danielowego pochodzenia — jednem słowem: Vanzype przetrąca krzyże fabule, rozrywa boki małżeńskiego trójkąta, otwiera przed nami szeroki świat i każe patrzeć w ostateczne zwycięstwo... idealizmu.

Przedstawicielem tego idealizmu jest Harclair. Przedstawicielem sceptycyzmu Ferruel. Obaj wąchali — jak to przed wojną bywało — „Kwiaty grzechu" Beaudelaira, ale zatruł się nimi wyłącznie Ferruel. W Harclairze wywołały reakcyę. Stworzył on sobie dogmat: „ludzkość nie jest może szlachetna, ale szlachetną być musi, gdyż bohaterstwo męczenników rzuca w nią ziarno poświęcenia i ofiary, a z siejby takiej rodzi się chleb żywota".

I oto Vanzype — szczery idealista a przytem znawca sceptycyzmu — uderza w Harclaira Ferruelem. „Wierzyłeś w wierność małżeńską? w przyjaźń? w synostwo Daniela? — patrz, jak to naprawdę wygląda i przyznaj, czy Ferruel nie ma słuszności?"

Tak pyta swojego doświadczenia Vanzype, tak walczy ze swoją wiarą i wiara ta, a zatem Harclair, zaczyna się chwiać, zaczyna tracić grunt pod nogami, ale wybucha wielka wojna. Tysiące ludzi zapomina o sobie, ginie za tych, którzy zostaną, ażeby mogli kochać, weselić się, używać w całej pełni doskonałego szczęścia...

I idealizm zwycięża, staje się zaciągniętym długiem, staje się punktem **honoru**. W imię honoru Ferruel ośmiela śmierć (chory rozmyślnie się nie leczy), Harclair adoptuje Daniela, a siostrzenica Franciszka, z Janem w duszy, oddaje swą rękę Danielowi, ażeby mógł... grać na skrzypcach (ten szczegół jest nieco naiwny), tworzyć.

A zatem: podstawą moralności jest honor — oto jedyna obligacya i sankcya.

Niestety ja jestem Polakiem i fanatycznym wyznawcą Mickiewicza. Nic więc dziwnego, że mimo woli cisną mi się pod pióro jego słowa:

„I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

I rzekł król Francuzom: powstańcie a bijcie się za Honor.

Powstali więc i bili się lat pięćset.

A król angielski rzekł: powstańcie, a bijcie się za Mamona.

Powstali więc i bili się przez lat pięćset. A inne też narody biły się każdy za bałwana swego.

I psuły się narody... stworzone na obraz Boży..."

W „Siejbie" brakuje mi... metafizycznej nadbudówki, brakuje mi Boga. Idealizm Vanzype'a jest idealizmem nawskróś racyonalistycznym, uwarunkowanym wojną. Gdyby nie wojna Harclair przeszedłby do obozu Ferruela, gdyby nie wojna Harclair wyrzuciłby z domu Daniela, gdyby nie wojna Franciszka dałaby kosza Danielowi, gdyby nie wojna moralność straciłaby racyę bytu.

A czy przypadkiem wojna nie jest córką niemoralności? Czy przypadkiem warunkiem Honoru na ziemi nie jest (w braku opinii popartej przez policyę) transcendentalna, niebosiężna styka? Czy transcendentalnie etyczny Harclair nie ulitowałby się bez rozlewu krwi nad Danielem i w imię jego szczęścia nie udawałby nadal ojcostwa?

Na te pytania niechaj mądrzejszy odemnie odpowie. Ja rzucam je tylko dlatego, ponieważ Vanzype-myśliciel pociągnął mię za język. A Vanzype-artysta? O, ten pociągnął mię wyłącznie za serce. Kapitalna sztuka! I wykonanie także. P. Sosnowski (Harclair), p. Adwentowicz Ferruel... Niechaj mi wolno będzie nie odkrywać Ameryki! Wiemy przecież wszyscy, że dwa razy dwa jest cztery, więc pocóż w kółko to powtarzać.

K. H. Rostworowski.

go śledczego i stwierdzeniu przezeń istotnej zmowy na szkodę ludności, przewieziono pięciu z nich do więzienia, Kulczyckiego zaś, jako chorego, pozostawiono w domu pod strażą policyanta.

Jestto dopiero — jak zapewniają pisma warszawskie — początek akcyi, jaką rząd zamierza przeprowadzić na wielką skalę w walce z drożyzną, która wzmaga się, mimo poprawy stanu gospodarczego Polski, skarbu państwa i waluty. Po paskarzach mięsnych przyjdzie niebawem kolej na inne gałęzie handlu spekulacyjnego.

„LEGION" WYSPIAŃSKIEGO PO CZESKU. Miesięcznik Związku katolickich literatów czesko-słowackich p. t. „Archa" drukuje „Legion" St. Wyspiańskiego w przekładzie nieznanego dotąd literata Fr. Duszy.

Ze świata katolickiego.

SYNOD ARCHIDYECEZYI WARSZAWSKIEJ. Stosownie do dekretu ks. kard. Kakowskiego, Synod archidyecezyi warszawskiej został zapowiedziany na dn. 4, 5 i 6 lipca b. r. Celem synodu jest zebranie, uporządkowanie przepisów dyecezyalnych, oraz przystosowanie ich do naszego kodeksu, ogłoszonego jeszcze przez Ojca św. Benedykta XV.

Promotorem Synodu jest ks. kanonik Feliks Puchalski. Sekretarzem generalnym ks. prałat Aleksander Fajęcki.

Judaica.

„TU NIE POLSKA, A ULICA DZIKA". Pewien właściciel sklepu przy ulicy Dzikiej (w dzielnicy żydowskiej) w Warszawie, p. Izrael Łopata, nie lubił stosować się do obowiązujących przepisów i, aby okazać swoją neutralność, handlował w godzinach zakazanych. Posterunkowy policyi był jednak tak niegrzeczny, że żądał wyjaśnienia, dlaczego to p. Łopata nie raczy się stosować do przepisów, obowiązujących wszystkich w Polsce. Na to zaś otrzymał dumną odpowiedź: „Tu nie Polska, lecz ulica Dzika" i sklep pozostał niezamknięty. Policyant sporządził protokuł i właśnie w dniach ostatnich czcigodny obywatel ul. Dzikiej stanął przed polskim sądem pokoju i został skazany na miesiąc aresztu i karę pieniężną. Biedny obywatel „dzikiego państwa".

Zawiadomienia i komunikaty.

„TRZECIE POWSTANIE GÓRNOŚLĄSKIE". Odczyt na ten temat wygłosi kap. J. Wyglenda, prezes Związku b. powstańców, dzisiaj o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem, Smoleńska 9.

Wczoraj wygłosił odczyt prof. Henryk Pachoński na temat: „Udział Towarzystwa Obr. Zach. Kresów Polski w przygotowaniu do plebiscytu górnośląskiego". Mowca zestawił wszelkie środki, jakich użyło Towarzystwo, celem pobudzenia braci do najliczniejszego udziału w głosowaniu.

O LOTNICTWIE dwa wykłady znanego przemysłowca i sportsmena, J. Fischera, odbędą się w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska) dn. 7 i 10 b. m. o godz. 6 wieczorem. Dochód ze sprzedaży biletów na cele harcerstwa.

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY HANDL. I PRZEMYSŁ. w Krakowie odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 5 po poł. w sali obrad Izby. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezydyum z czynności za czas od ostatniego posiedzenia, projekt budżetu Izby na r. 1922, wnioski komisyi budżetowej, sprawozdanie z okręgowej Rady kolejowej, wnioski na państwową Radę kolejową, oraz sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 6 b. m. w kościele Felicyanek o g. 8.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2249-tą 8-ma Eskadra lotnicza; 2250-tą pamięci Stanisława Prawdzic-Robyńskiego, zm. 21 września 1917 — rodzice; 2251-szą pamięci Józefa Nałęcz Korzeniowskiego, zm. 1 marca 1921 r. — matka; 2252-gą ku czci Józefa Żerbiłło Łabuńskiego, zm. 18 lutego 1922 r. — współtowarzysze pracy; 2253-cią Związek młodz. rękodz. i przemysł. w Krakowie — ku czci Wincenty Wybowskiej, z okazyi jej imienin i 15-letniej pracy wśród młodzieży; 2254-tą grono naucz. gimn. państw. w Jarocinie (wojew. Poznań); 2255—6 (2 ceg.) pracownicy warsztat. Tow. ubezpieczeń: 2257—8 (2 ceg.) pracownicy Sp. akc. Tow. ubezp. „Varsovia"; 2259—2262 (4 ceg.) pracownicy Tow. asek. i reasek. „Patria" — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

W sprawie Olejów św. dla dyecezyi krakowskiej.

Oprócz wysłanych pocztą do poszczególnych dekanatów dokładnych w sprawie Olejów św. wiadomości, ponawia się tą drogą zawiadomienie, że upoważnieni posłańcy ze wszystkich dekanatów dyecezyi mają przybyć po oleje św. we Wielki Czwartek po południu na Wawel Nr. 3, parter.

Z kościołów zaś parafialnych i klasztornych samego miasta Krakowa we Wielki Piątek między godziną 11 przed południem a 2 po południu.

Gdyby parafie, sąsiadujące z Krakowem, wolały nabyć oleje św. wprost na Wawelu, anieżeli za pośrednictwem urzędów dziekańskich, niech wyślą posłańców na Wawel 3 we Wielki Czwartek po południu, ale niech przedtem powiadomią o tem Urząd parafii św. Wacława na Wawelu, aby można było odtrącić odpowiednią ilość olejów od ilości, przeznaczonej na dekanaty. (486)

Ks. Poloński, Wawel.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj nie grany od grudnia dramat Strindberga „Ojciec" ze świetną kreacyą p. Adwentowicza w roli tytułowej. Dramat Strindberga więcej razy w sezonie powtórzony nie będzie. Jutro i piątek ostatni wielki sukces teatru, podniosły dramat belgijskiego pisarza, G. Vanzype, „Siejba". Na sobotę przygotowuje się pod kierunkiem reż. Jednowskiego, jedna z najlepszych komedyi Stef. Krzywoszewskiego: „Djabeł i karczmarka". Najbliższą nowością repertuaru będzie dramat rozgłośnego dramaturga niemieckiego. Jerzego Kaisera, p. t. „Gaz".

Część personalu teatru wyjeżdża dzisiaj do Bielska, gdzie w tamtejszym niemieckim teatrze zabrzmi po raz pierwszy polskie słowo w nieśmiertelnej „Zemście" Fredry.

OPERA I OPERETKA. Dziś (środa) arcyzabawna operetka „Królowa cyrku", która, dzięki przepysznemu librettu, oraz znakomitemu wykonaniu całego zespołu operetkowego, stała się pierwszorzędną atrakcyą.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, we środę, daną będzie premiera „Loli z Ludwinowa", wodewilu w 3 aktach, Stefana Turskiego. Akcya „Loli" rozgrywa się w barwnem środowisku typów podmiejskich, które w „Krowoderskich Zuchach" tak niezwykle bawiły widzów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 5 b. m.: „Ojciec" Strinberga.
Czwartek 6 b. m.: „Siejba" Vanzype.
Piątek 7 b. m.: „Siejba" Vanzype".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 5 b. m.: „Królowa cyrku".

Repertuar „Nowości".

Środa 5 b. m.: „Lola z Ludwinowa" (premiera).
Czwartek 6 b. m.: „Lola z Ludwinowa".
Piątek 7 b. m.: „Lola z Ludwinowa".
Sobota 8 b. m.: „Lola z Ludwinowa".

Kronika muzyczna.

Lew Sirota — Robert Pollak
pianista skrzypek

Wieczór koncertowy, wypełniony trzema duetami sonatowymi Mozarta, Bussoni'ego i Cezara Franka. W tym dwuśpiewie obaj wykonawcy nie stali na równym poziomie artystycznym: znany ze swych solistycznych występów Lew Sirota wybijał się na plan pierwszy i na partyi fortepianowejześrodkował całe zainteresowanie wieczoru. Grał z taką subtelnością i stylowem odczuciem Mozarta, tyle wzruszającej głębi, a zarazem potężnej siły wydobył z Sonaty Bussoniego (pierwszy raz grana w Krakowie), tak się rozśpiewał w lirycznym peanie Franka (zwłaszcza w ostatniej części), że tego rodzaju odtwórczość wkracza już w dziedzinę twórczości. Nawet na swym pianistycznym recitalu nie zarysowała się jego duchowa sylwetka tak indywidualnie, tak plastycznie; niestety partner skrzypcowy mu nie dorównał. Chyba poważną niedyspozycyą można usprawiedliwić grę p. Pollaka, który mimo całej swej muzykalności wykazał taki brak tonu i to zarówno w silnej dramatycznej ekspresyi, jak i w kantylenie, tyle niewyrównania w grze, nie mówiąc o stylowem wykończeniu (Mozart stał na poziomie poprawnego odczytania nut) — gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy zrozumieć tak nierównomiernego zestawienia tego ensemblu. Dopiero w Sonacie Francka wyrównało się cokolwiek wrażenie tego rozdźwięku.

Jeszcze parę słów wyjaśnienia o Bussonim, jako o kompozytorze. Genialny pianista, w rozwoju psychologicznym i świetności swej wirtuozowskiej karyery przypominający Liszta, jest Bussoni znanym powszechnie ze swych transkrypcyi Bacha, które wyłącznie dominują w sali koncertowej. Z podziwu godnem wyczuciem ducha i epoki Bacha przetłomaczył go na język nowoczesnego instrumentu. Odkrycie Bacha dla współczesnej wrażeniowości, z zachowaniem jego kontrapunktyki i arhcitektonicznej monumentalności, jego głębokiej symboliki i mistycyzmu jest w całości zasługą Bussoni'ego. Mam tu na myśli transkrypcye kompozycyi organowych na fortepian, jak preludya, toccata i fuga d-mol, Chaconne chromat, Fantazya, wzorowe wydanie „wohltemperiertis Klavier" i t. d. Prócz tego oryginalne jego kompozycye obejmują Sonatę skrzypcową, która wykazuje wpływ Bacha, opery Turaudot, Wybór narzeczonej, Dr Faust, koncert fortepianowy i skrzypcowy, liczne suity orkiestralne, kwartety smyczkowe i pieśni. Wszystkie te kompozycye cechuje organiczność budowy i to jest najistotniejszą cechą stylu Bussoni'ego, który się nie wpisał ani w poczet impresyonistów francuskich ani ekspresyonistów niemieckich. To szczupłe wyjaśnienie kreślę na skutek błędnych wersyi, które słyszałam wśród publiczności.

Dr. Melania Grafczyńska.

TELEGRAMY.

PROGRAM PRAC SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Ferye świąteczne sejmowe zaczną się dnia 7 b. m. Do piątku będą się odbywały stale posiedzenia, między innemi będzie załatwiona sprawa ustawy o rozciągnięciu administracyi polskiej na Wileńszczyznę, tudzież sprawa monopolu tytoniowego, nad którem głosowanie nastąpi we czwartek.

DELEGACYA URZĘDNIKÓW W SEJMIE.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek zjawiła się w Sejmie delegacya urzędników miast Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania. Delegacyi przewodniczył rektor Politechniki lwowskiej Dzieślewski. Delegacya konferowała ze wszystkimi klubami i wicemarsz. Osieckim. W czasie posiedzenia wieczorem rozmawiała z premierem i min. Michalskim.

Między innemi delegacya oświadczyła min. skarbu, że nie godzi się na dodatek świąteczny i domaga się zrewidowania płac. Delegacya domaga się redukcyi urzędników, domaga się objęcia dodatkiem emerytów, względnie wysługi lat, nie godzi się na propozycye rządu w sprawie pomocy lekarskiej i t. d. We środę dwóch członków delegacyi, prawdopodobnie pp. Czembroniewicz i Krajewski, odbędą konferencyę z min. Michalskim.

Dziennikarze na koszt państwa.

Warszawa. P. A. T. Delegacya polska na konferencyę w Genui komunikuje, że zaprosiła do współpracy w zakresie spraw prasowo-informacyjnych imiennie następujących publicystów polskich: redaktorów Stanisława Strońskiego, Stanisława Kozickiego, B. Koskowskiego, A. Beaupre, Rosnera, K. Ehrenberga i Stanisława Posnera. Z zaproszonych powyżej redaktorów tylko czterej ostatni zgłosili gotowość wyjazdu do Genui.

(Służbę informacyjną na Konferencyi pełnić będą urzędnicy Biura prasowego M. S. Z., którzy ze swym szefem p. Targowskim do Genui wyjeżdżają. Posyłanie dziennikarzy kosztem państwa jest marnotrawstwem grosza publicznego, mającem na celu umożliwić takim oddanym chwalcom Belwederu, jak pp. Beaupre, Rosner, Posner i Ehrenberg bezpłatną podróż i bezpłatny pobyt na włoskiej Riwierze. Pp. Stroński, Kozicki i Koskowski mają o tej sprawie inne pojęcie. Ale też oni nie mają nic wspólnego z Dojlidami, Braćmi Leśnymi i całą lewicą, dojącą państwo przy każdej sposobności. Red.)

Min. Skirmunt w Londynie.

Londyn. P. A. T. Wczoraj przybył tutaj minister spraw zagranicznych Skirmunt, powitany na dworcu kolejowym przez personal poselstwa i konsulatu z posłem Wróblewskim na czele, oraz przez przedstawicieli rządu angielskiego i Foreign Office'u. Dzisiaj w poniedziałek wyjechał minister Skirmunt w towarzystwie wicemarszałka korpusu dyplomatycznego do Windsoru, gdzie był na posłuchaniu u króla. Po posłuchaniu minister Skirmunt zaproszony został przez króla i królową na śniadanie, na którem obecni byli również dwaj synowie królewscy. Spotkanie z lordem Curzonem wyznaczono na wtorek.

Orzeczenie Calondera około Wielkiejnocy

Katowice. (A. W.) „Schlesischer Kurier" donosi z Genewy, iż Calonder wyda swe arbitralne orzeczenie w niemiecko-polskich sprawach spornych Górnego Śląska około Wielkiejnocy, o ile do tego czasu nie przyjdzie do porozumienia między obydwoma stronami. Widoki porozumienia są, zdaniem „Schlesische Kurier", bardzo nikłe.

Rozbity kongres międzynarodówek

Berlin. (A. W.) Na światowym kongresie międzynarodówek przyszło ostatecznie do rozłamu. Komuniści zamierzają zwołać odrębny kongres.

(Red. Kongres trzech międzynarodówek, zwołany na propozycyę komunistycznej (III) międzynarodówki, miał na celu „zajęcie wspólnego frontu" przeciw „kapitalizmowi". W gruncie rzeczy chodziło tu komunistom o uzyskanie pomocy socyalistów zachodnich na czas konferencyi genueńskiej. Liczyli także na to, że uda im się rozbić partye socyalistyczne i przeciągnąć ich zwolenników na swoją stronę. Gra się nie udała. Po dwóch dniach obrad konferencya została rozbita).

Po zgonie Karola Habsburga.

Madryt. (A. W.) Król hiszpański wysłał do Papieża telegram z prośbą o interwencyę w sprawie zabezpieczenia bytu eks-cesarzowej Zyty. Król zarządził żałobę dworską z powodu zgonu eks-cesarza Karola.

Rzym. P. A. T. Radio. Pogrzeb byłego króla Karola odbędzie się 5 b. m.

Belgrad. P. A. T. (W. B. K.) Między rządami Belgradu, Pragi i Bukaresztu odbywa się wymiana zdań odnośnie do położenia wytworzonego na Węgrzech przez śmierć króla Karola. Państwa małej ententy są zdania, że żądania legitymistów w sprawie powrotu królowej Zyty oraz następcy tronu, obwołanego na Węgrzech królem, może spowodować nowe zamieszki. Mała ententa stoi na stanowisku, że powrót królowej i jej dzieci na Węgry nie może być dozwolony. Zastępcy dyplomatyczni małej ententy w Budapeszcie złożyli rządowi węgierskiemu w tej sprawie dotyczące oświadczenia. W Belgradzie panuje przekonanie, że wielka koalicya podziela zupełnie stanowisko małej ententy w sprawie zakazu powrotu królowej Zyty na Węgry.

ODMOWA NIEMIEC NA NOTĘ KOMISYI REPARACYJNEJ.

Berlin. (A. W.) Odmowna odpowiedź rządu niemieckiego na notę komisyi reparacyjnej będzie wysłaną jeszcze przed konferencyą genueńską.

ODDZIAŁY AMERYKAŃSKIE POZOSTANĄ NAD RENEM.

Paryż. (A. W.) Rząd francuski porozumiał się z rządem Stanów Zjednoczonych, by ten ostatni, w celu zadokumentowania solidarności, panującej między sojusznikami, pozostawił nadal nad Renem oddziały wojsk amerykańskich.

EWAKUACYA SKUTARI PRZEZ WŁOCHÓW

Paryż. (A. W.) Włosi ewakuują Skutari. Miasto zostanie obsadzone przez rządowe wojska albańskie.

Różne wiadomości.

Katowice. (A. W.) W dniu 1 kwietnia dokonali orgeschowcy napadu na dworcu w Katowicach na artystów polskich, powracających z przedstawienia, które odbyło się we Friedrichshütte.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. Dziś wieczorem podczas bankietu, wydanego na rzecz polityków demokracyi wybuchła bomba. Z powodu wybuchu jeden człowiek został zabity, zaś 20 ranionych.

Moskwa. (A. W.) Z Czity donoszą, że we Władywostoku nastąpił przewrót. Dotychczasowy kierownik tamtejszego rządu Merkułow uciekł do Japonii. Na czele nowego rządu stanął niejaki Boldyrej.

Moskwa. (A. W.) W pierwszym dniu rekwizycyi kosztowności z kościołów i synagog zebrano w Moskwie około 60 pudów złota i srebra.

Waszyngton. P. A. T. Radio. Ponad Horizonem koło miejscowości Wellington zderzyły się dwa aeroplany. Oba samoloty, objęte pożarem, runęły, przyczem dwóch pilotów, major Simons i porucznik Fizpetrick, poniosło śmierć.

Wiadomości gospodarcze.

KURS FRANKA FRANC. DLA PRZESYŁEK LOTNICZYCH. Warszawska Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadomiła podwładne urzędy, że kurs franka franc. dla przesyłek lotniczych na miesiąc kwiecień ustalono na 360 mk.

WYWÓZ DRZEWA Z POLSKI. Dla wywozu drzewa polskiego otwiera się pomyślna konjunktura. Niemcy muszą dostarczyć Francyi w myśl nakazu międzysojuszniczej komisyi odszkodowań 3,700.000 progów kolejowych, 441.000 słupów telegraficznych, 55.000 metr. kubicznych okrąglaków i 3,948.000 metr. kubicznych drzewa ciętego. Oprócz tego istnieje wielki popyt na drzewo polskie w Anglii i Holandyi.

TARGI GDAŃSKIE. Związek gdańskich importerów i eksporterów na kilku posiedzeniach omawiał sprawę urządzania corocznych Targów gdańskich, które służyć mają do nawiązania stosunków handlowych z Polską i państwami wschodniemi. Uchwalono ogólne zasady, a mianowicie: Targi mają mieć charakter międzynarodowy i w równej mierze służyć dla zaopatrzenia Polski i Wschodu, jak niemniej dla polskiego i wschodnio-europejskiego eksportu. Targi te mają być prywatnem przedsiębiorstwem i poczyniono starania o pomieszczenie w odpowiednich na ten cel budynkach urzędu umundurowania (Korpsbekleidungsamt).

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie wtorkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz nie uległo zmianie. Tendencya zniżkowa utrzymywała się: marki niem., dolary, korona austr., a nawet i korona czeska były niżej szacowane w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch na ogół słaby.

W dziale akcyi bankowych i papierów procentowych brak zainteresowania.

Obroty na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych nader ograniczone, po cenach przeważnie niezmienionych, dotyczyły siedmiu gatunków akcyi. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, P. T. H., Parowozy, Krakus, Glob.

Szacowania wtorkowe wynosiły: dolary amer. 3.780 m., dolary kanad. 3.550 m., funty szterl. 16.700 m., franki szwajc. 800 m., franki franc. 340 m., franki belg. 330 m., liry 200 m., leje 23 m., marka niem. 11 m. 50 f., korona czeska 72 m., korona austr. 50 fen., korona szwedzka 1000 m., korona duńska 800 m., korona norw. 660 m.

Przekazy: na Berlin 11 m. 80 fen., na Pragę 72 m. 75 fen., na Wiedeń 51 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 kwietnia 1922 r. L. 64

Waluty i dewizy:	oferow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	3700·—	3850·—	3700·—
„ kanadyjskie	3500·—	3650·—	3500·—
Franki francuskie	340·—	350·—	340·—
„ belgijskie	315·—	330·—	315·—
„ szwajcarskie	760·—	780·—	760·—
Funty szterlingi	16.400	17.200	16.400
Marki niemieckie	11·75	12·50	11·75
Korony austryackie	—·50	—·53	—·50
„ czecho-słowackie	71·—	73·—	72·—
„ węgierskie	4·30	4·60	4·30
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	190·—	210·—	190·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	—·—
„ Małopolski	675·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	625·—	675·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	360·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	5000·—	5200·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	—·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	200·—	250·—	225·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	950·—	1000·—	950·—
C. Hartwig, Dom eksp.-handl. Poznań			—·—
Żegluga Polska	800·—	860·—	850·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	4900·—	5100·—	4900·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400·—	2500·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900·—	2100·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	825·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17.000	18.000	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800	7100·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6200	6400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6100·—	6400	6400·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2100·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	5200·—	5500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	4700·—	4900·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2500·—	2700·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2900·—	3100·—	3100·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 3770—3800—3790, sprzedaż 3810, kupno 3770; Marki niemieckie tranz. 12.

Czeki: Gdańsk tranz. 11.95½—12—11.95; Belgia tranz. 321—318.50—320, sprzedaż 322, kupno 318; Berlin tranz. 11.85—12.10—12.09, sprzedaż 12.20, kupno 11.80; Londyn tranz. 16900—16700—16745; Nowy York tranz. 3760, sprzedaż 3780, kupno 3740; Paryż tranz. 345—340, sprzedaż 348, kupno 344; Praga tranz. 73.50—73.25, sprzedaż 74.25, kupno 72.25; Szwajcarya sprzedaż 754, kupno 726; Wiedeń tranz. 51.50, sprzedaż 52, kupno 51; Dolary drobne sprzedaż 3760, kupno 3720.

W ręce żydowskie.

(Z listów do „Głosu Narodu").

W „Głosie Narodu" znajduje się lista realności w Krakowie, przeszłych w marcu b. r. w ręce żydowskie. W najbliższej przyszłości lista ta powiększy się znacznie, a i piszący te słowa emeryt, właściciel kamienicy kupionej w czasie przedwojennym z oszczędności ciężko uzbieranych, nie mając żadnego dochodu z niej i nie mogąc podołać ciężarom złączonym z posiadaniem domu, jak danina, podatki itp., będzie niestety zmuszony sprzedać ją kapitaliście żydowskiemu, ażeby módz wyżywić swoją rodzinę, bo ze szczupłej emerytury uczynić tego nie może. Żydzi poszukują obecnie bardzo za kupnem domów; nie odstrasza ich, że domy nic nie niosą, oni na razie dochodów tych nie potrzebują, bo zyski ich pochodzą z innych źródeł. Oni mają czas czekać, aż wykupią w Krakowie 80—90% wszystkich realności, a po tem postarają się w właściwy sposób o zniesienie ustawy z r. 1919 o ochronie lokatorów. Wtedy dopiero ci, co za utrzymaniem tej ustawy na różnych wiecach głośno krzyczą, przekonają się, co znaczy monopol żydowski. Ale będzie to już zapóźno. Czy słyszał kto, ażeby jaka korporacya żydowska kiedykolwiek zaprotestowała przeciw tej bądź co bądź krzywdzącej i niesprawiedliwej i ustawie? A socyaliści, idący pod komendą żydowską, tak głośno za nią krzyczą, najlepszy dowód, jak im ona na rękę! Czy lichwie mieszkaniowej, któraby mogła powstać w razie przywrócenia właścicielom domów ich własności, nie możnaby w inny sposób zapobiedz? Istnieją jeszcze podobno urzędy do zwalczania lichwy?

W. Z.

Red. Syonistyczny „Nowy dziennik" omawiając ochronę lokatorów, pisze pod adresem właścicieli realności:

„Prawda, że dochodów nie mają. No — ale przecież nikt nikomu nie przeszkadza zamienić swoją realną posiadłość na gotówkową i w ten sposób uzyskać pokaźny kapitał obrotowy. Amatorów na nabywanie realności, nawet bez widoków na oprocentowanie, jeszcze wciąż jest na świecie poddostatkiem".

Żydowski dziennik wie dobrze, gdzie znajdują się owi „amatorzy na nabywanie realności"... Powinno to zaproszenie wystosowane do właścicieli domów, by się wysprzedawali na rzecz posiadaczy gotówki (tj. żydów), być groźnem ostrzeżeniem dla całego polskiego społeczeństwa.

Swój do swego po swoje.

NADESŁANE.

†

Z CONSTANTINICH
ZOFJA MATERNOWSKA

przeżywszy lat 72, po długich i dolegliwych cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła we Frydrychowicach dnia 1 kwietnia 1922 roku.

Pogrzeb odbył się we Frydrychowicach dnia 3 kwietnia 1922 r. o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku Córka, Zięć i Wnuki Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

W. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

16

Nic też dziwnego, że Nawrot gubił się w tym kłębku sprzeczności a równocześnie podniecał. Często, patrząc na swoje nieudałe próby możliwie najprostszego określenia tej kobiety, przypominał sobie z uśmiechem pobłażliwym widziany za lat chłopięcych, obrazek.

W słoneczny, wiosenny dzień, kiedy baranki białe swywole beztroskie uprawiały na błękitnem niebie, w zieleniejącym sadzie rodzicielskim dopadł jeża szczeniak kłapouchy. Jeż leżał sobie na ścieżce koło krzaku porzeczek, tworząc nieco jaśniejszą plamę od ziemi. Tysiącem kolców strzelał dumnie w niebo, ryjem wodził ostrożnie po ziemi. Szczeniak kuli takiej nigdy jeszcze nie widział, więc postanowił zrobić odkrycie. Wyższy, świadom swojej siły, z radosnem naszczekiwaniem przybliżył się do żyjątka i wyciągając komicznie jeszcze niewyrośnięte i niesformowane łapię, postawił na grzbiecie szarego stworzenia. Możliwe, że chciał tym poufałym ruchem dodać maleństwu odwagi i zapewnić o swoich dobrych wobec niego zamiarach, możliwe także, że zamierzał w ten sposób okazać, że odtąd będzie panem i rozkazodawcą jeża. I właśnie kiedy fanfarę rozgłośną wygrywać jał na swoich płucach a ogonem niby flagą wywijać — poczuł ból. Zawył przeraźliwie. Było w tem wyciu zdziwienie i gniew. Zdrada! [illegible] psie wołanie. Ten mały, brudny potworek pokłuł go do krwi. Odskoczył więc szczeniak o kilkanaście kroków od nieruchomego zresztą jeża i obiegać począł w koło, węsząc, prychając, uszami długiemi nerwowo rzucając. Wpatrzony w jeża zapomniał o bolu, szukał jedynie miejsca słabego, którego możnaby się dotknąć. Po bezowocnem poszukiwaniu odskoczył jeszcze kilka kroków wstecz, przysiadł na przednich łapach tak, że morda przywarła do ziemi, grzbiet wyprężył w linję wklęsłą, na tylnych nogach zaparł z całej siły, ogon długi niby sztylet wyprężył z góry i warczał. Trwało to dłuższą chwilę. Ponieważ jeż leżał spokojnie i bez ruchu, szczeniak wprowadzony w błąd zachowaniem takiem, przybliżył się ostrożnie i zlekka potrącił łapą. Równocześnie zawył z gniewu i bolu. Kolce poraniły mu łapę. Więc z całej siły uderzył mordą we wrogą kulę, ale jeszcze szybciej, piskliwie warcząc, cofnął się. Kilka rubinowych kropelek krwi zabłyszczało w słońcu na mordzie psa. Widząc, że sam nie da rady przeciwnikowi, zwrócił się o pomoc do pana. Łasił się, wywijał ogonem, jęczał, usiłując wzruszyć i raz po raz wzrokiem wskazywał wroga. Lecz pan nie miał ochoty pomagać, przeciwnie kpił z niedołęstwa szczeniaka. Historja podobna powtarzała się długie dnie. Aż razu pewnego zobaczył Nawrot, że jeż wyciągnął się dobrotliwie przed psem i różowym języczkiem lizać go zaczął. Szczeniak uradowany zmianą frontu dotychczasowego wroga, puścił w ruch swój ogon, zaszczekał radośnie ku słońcu, donosząc o swojem szczęściu, a następnie z uznaniem oglądać jął skorupę wybitą tysiącem kolców. Prychał, skakał, węszył, głos przymilnie moderował, doprowadzając do jakiegoś niebywałego świegotu. Nagle zaskowyczał. Okazało się, że jeżowi znudziła się zabawa, więc kołąc, odpędził przyjaciela.

Czyż on sam nie był takim szczeniakiem, usiłującym wkraść się w tajemnice przeżyć tej kobiety? Czyż ona, taka napozór słaba i mało odporna nie odbija jego zapędów jak ów jeżyk?

Brała go szczególniej jej szczerość. A może to była tylko jej pustota?

Pewnego chmurnego dnia spotkali w alejach żebraka. Helena rzuciła mu w zatłuszczoną czapę pieniądze, jakie miała właśnie przeznaczone na życie. Ponieważ przed kilku godzinami skarżyła się na nieregularne przesyłki pieniężne, doktor nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swojego zdziwienia.

— A cóż pani zrobi ze sobą?

Roześmiała się srebrzyście.

— Jakoś to będzie. Uczyniłam to z zupełnym rozmysłem. Zachciało mi się poprostu zobaczyć minę tego draba na widok takiej sumy, no i... pana.

Nawrota rozbroiło to postawienie go na jednym poziomie z żebrakiem, więc parsknął dobrodusznym uśmiechem.

— Draba i pana.

— Tak jest.

— I cóż pani dostrzegła?

— U draba złość w oczach. Zauważyłam nienawiść zamiast wdzięczności, złość gotową przy okazji na wszystko.

— A u mnie?

— U ciebie panie najpierw lekki błysk zdziwienia, potem grymas niezadowolenia, a w końcu zatarła to wszystko myśl, że jestem dobra. W baloniku idealnym podrzucił mnie już szanowny pan pod niebiosa a... to nieprawda, jakoby mną kierowała dobroć i litość. W tym naturalnie wypadku. Chciałam jedynie zademonstrować Panu jak łatwo przy niewielkim sprycie można sobie kupić nazawsze złocistą aureolę osoby tkliwej i litościwej. Tak nawet często postępują mądre panie, kiedy atak przypuszczają na jakąś męską fortecę. Naturalnie potem wściekają się ze złości, gdyż trzeba odmówić sobie nowej pary rękawiczek, woalki modnej lub perfum.

Nawrot nie wiele zwracał uwagi na te słowa, natomiast zafrapował go jej wibrujący, pełen niespodziewanych spadków i załamów głos.

Tego dnia była widocznie pani Helena w usposobieniu wyjątkowo kostycznem. Wskazując jakąś jadącą dorożką, niezwykle modnie przybraną damę, dodała.

— Jak pan myśli, dla czego ta pani ubrała się tak ślicznie

Nawrot roześmiał się.

— Przedewszystkiem dlatego, że miała na to pieniądze, a następnie dlatego, że widocznie sprawia jej to zadowolenie estetyczne.

— Naturalnie. Takiej odpowiedzi jedynie spodziewać się można było po panu. Zdradzę mu naszą zawodową tajemnicę. Kobieta nigdy nie ubiera się dla siebie. Wszystkie, mniej lub więcej zwarjowane wybryki nasze mają zawsze na celu — zdobywanie was. Jak dla pszczoły całym światem będzie ul, tak dla kobiety wszystkiem jest mężczyzna, względnie zabiegi o niego. To też widzi pan, kobieta bawi się świetnie tymi filozofami, którzy usiłując ją określić, mówią o duszy, uczuciach, wyobraźni naszej a pomijają wnioski, jakieby im dać mogło studjum o ubraniu kobiety. Ale widzę z twarzy pana, że go gniewają głupstwa, jakie wyplatam, więc kończę jedynie na uroczystem zastrzeżeniu, że bynajmniej nie żałuję tego, com mówiła przed chwilą, gdyż wychodzę z założenia, że podwójne głupstwo czyni ten kto żałuje raz popełnionego głupstwa.

W dwa dni później zastał Helenę tak głęboko zaczytaną, że dopiero po dobrej chwili drgnęła, zauważywszy jego cień na kartkach książki. Oczy miała zasnute jakąś mgłą, koło warg osiadł sentymentalny uśmieszek.

— Jak widzę, moja pani utonęła w papierowych marzeniach?

— Tylko nie papierowych — sprzeciwiła się gorąco — treść książki jest dla mnie takim samym faktem oczywistym jak to, że słyszę dźwięk dzwonu, czy jęk pod wpływem bolu zrodzony.

Nawrotowi sprawiało zawsze żywą przyjemność pozornym sprzeciwem wywoływać u Heleny podniecenie, świadczące o jej rzetelnem przejęciu się dyskusją. Była przytem tak piękna, że rozkoszował się jej widokiem jak znawca cudnem dziełem sztuki. Począł więc i teraz drażnić się z Heleną, wymyślać coraz nowsze niby powody, z których wynikało niezbicie, że absolutnie nie może pogodzić się ze zdaniem Heleny, a równocześnie krył usilnie uśmiech pod wąsami. W toku tej ożywionej gawędy, w której kobieta wysilała się na argumenty a on myślał o wszystkiem innem tylko nie o treści rozmowy, ujął w rękę odrzuconą książkę i machinalnie otworzył stronę tytułową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.